

Wraca spór o relokację; rasizm panuje w kulturze arabskiej; Erdogan konsekwentnie islamizuje Turcję. Tygodniowy przegląd wydarzeń, 8-14 czerwca

Są dwa sprzeczne stanowiska krajów Unii w sprawie relokacji. Granice są wzmocnione przed wiosenną falą nielegalnej imigracji. W kulturze arabskiej rasizm jest powszechny, a zabójstwa „honorowe” pochwalane.

Wiadomości

Siedem krajów przeciwnych relokacji imigrantów, w tym Polska, napisało list to Komisji Europejskiej, postulując położenie nacisku na ochronę granic zewnętrznych i stworzenia skutecznego systemu wydalania osób, którym odmówiono azylu.

[Więcej...](#)

Tymczasem kraje Unii próbują zabezpieczać się na własną rękę przed wzbierającą wiosenną falą imigracyjną. [Więcej...](#)

Prezydent Erdogan dąży do przekształcenia Hagia Sophia, aktualnie muzeum a oryginalnie prawosławnej bazyliki na meczet, którym była w latach 1453-1922. To część jego projektu islamizacji kraju, ale działać musi powoli, bo już obecnie wzbudza to sprzeciw Grecji i Rosji. [Więcej...](#)

Analizy i komentarze

W czerwcu Komisja Europejska ma opublikować propozycje

wspólnej unijnej polityki imigracyjnej, ale już widać, że odżywa spór między krajami, które domagają się relokacji imigrantów a tymi, które się jej sprzeciwiają. [Więcej...](#)

Rośnie napięcie między Grecją i Cyprzem a Turcją, która prowadzi nielegalne wiercenia w poszukiwaniu gazu ziemnego na wodach terytorialnych Cypru, a Grecję szantażuje imigrantami, których może wypuścić na greckie wyspy. [Więcej...](#)

Sytuacja muzułmanów Ahmadijja, uznawanych w Pakistanie za heretyków, staje się coraz trudniejsza. O ich historii w tym kraju pisze pakistański dziennikarz. [Więcej...](#)

Zabójstwa honorowe są sankcjonowane przez tradycję, pisze Piotr Ślusarczyk omawiając książkę dokumentującą takie zbrodnie w Jordanii, ale islam tę tradycję wzmacnia, sankcjonując karanie kobiet za stosunki pozamałżeńskie. [Więcej...](#)

„Rasizm jest zakorzeniony w arabskich społeczeństwach od bardzo dawna” pisze palestyński dziennikarz, analizując stosunek do czarnych i Azjatów w arabskiej kulturze. [Więcej...](#)

Dobre wyniki szwedzkich nastolatków w testach PISA były zawyżone przez wykluczenie z nich imigrantów i absencję słabszych uczniów, wynika ze śledztwa dziennikarskiego gazety „Expressen”. [Więcej...](#)

Natomiast nigeryjskie dzieci uczą się od lat o bohaterze, który przemocą wprowadzał islam w Nigerii. Nie o wpisach na Facebooku rzekomo obrażających Mahometa powinno się dyskutować tylko o mordującym bohaterze mordującym wyznawców innych religii oraz o wynikającej z islamu wrogości do tych religii, twierdzi działacz Nigeryjskiego Ruchu Humanistycznego. [Więcej...](#)

Palestyńczyk zabił, uderzyli w Żydów

Morderstwo motywowane prymitywnie rozumianym honorem, dokonane przez Palestyńczyka, stało się okazją do oskarżenia Izraela i syjonistycznych mediów.

Palestyńska dwudziestojednolatka z Betlejem, Israa Ghrayeb, opublikowała w mediach społecznościowych wideo ze swoim przyszłym narzeczonym. Jej bratu, mieszkającemu na stałe w Kanadzie, nie spodobało się to. Uznał, że pokazując się oficjalnie z chłopakiem jeszcze przed ślubem, dziewczyna hańbi honor rodziny. [Postanowił więc ją pobić](#). W wyniku pobicia trafiła do szpitala i tam ponownie pobita zmarła. Rodzina wszystkiemu zaprzecza. Policja Autonomii Palestyńskiej milczy w tej sprawie, za to media tradycyjne i społecznościowe nagłaśniają ten barbarzyński incydent.

Problem jednak dotyczy nie tylko zabójstw motywowanych plemiennie rozumianym honorem. Kłopotliwa także pozostaje reakcja Palestyńczyków, którzy wykorzystują historię Isry Ghrayeb do tego, żeby uderzyć w Żydów. Jedni piszą, że Żydzi rzekomo bezzasadnie nazywają ten przypadek „morderstwem honorowym”, inni zaś za sytuację tę [obwiniają Izrael i „skorumpowane władze Autonomii Palestyńskiej”](#), które hamują postęp prawny, gospodarczy i społeczny. Pojawiają się także zarzuty o to, że historia stała się pożywką dla „syjonistycznej” prasy. Tekst zawierający takie oskarżenia pod adresem Żydów rozpowszechniała m.in. reprezentantka społeczności arabskiej w USA Linda Sarsour, która do niedawna była dyrektorką Arab American Association of New York.

Historię zabitej Palestynki w zupełnie innym świetle widzi natomiast była muzulmanka i działaczka na rzecz praw człowieka Fadumo Adan:

„Zabójstwa honorowe zdarzają się dlatego, że życie kobiet może zostać przerwane bez żadnych konsekwencji. Grożono mi zabójstwem motywowanym honorem jako studentce mieszkającej w Stanach Zjednoczonych. Przekonanie, że zabójstwa motywowane honorem zdarzają się tylko w wioskach w Pakistanie i dokonują ich mieszkający na wsi analfabeci, jest dalekie od prawdy. Kobiety (zwłaszcza muzułmanki) każdego dnia próbują odsunąć od siebie niebezpieczeństwo honorowych zabójstw. Ukrywają swoje pragnienia, dokonują wyborów ze strachu, podróżują z męskim opiekunem i znoszą dotkliwe ograniczenia wolności osobistej. [Zabójstwo honorowe uosabia mój największy strach](#) jako byłej muzułmanki kobiety. Wiedziałam podświadomie, że żyję w określony sposób, aby nie zostać ofiarą takiego morderstwa. Musiałam zrezygnować z kontroli nad moim życiem zawodowym, preferencjami w zakresie ubioru, wytrzymałam godzinę policyjną, naruszenia prywatności, monitorowanie moich finansów, a nawet mojego kierunku studiów. Musiałam, bo chciałam pozostać przy życiu. (...) Byłam posłuszna rodzinie, bo wiedziałam, że konsekwencje są tragiczne. Uciekłam i żeby się utrzymać, pracowałam na dwa etaty”.

Komentarz:

Historia ta ma parę płaszczyzn. Po pierwsze, pokazuje, jak silnie zakorzeniony jest antysemityzm w środowiskach palestyńskich. Tam Izrael staje się przyczyną wszelkiego zła i źródłem wszystkich problemów, a także uniwersalnym alibi. Po drugie – barbarzyńska tradycja zabójstw motywowanych honorem [dotyka także muzułmanek mieszkających w Europie](#) i Stanach Zjednoczonych. W końcu, sprawie zapewne nie pomagają głosy ze strony tych muzułmanów, którzy zamiast dostrzec problem i przyznać otwarcie, że jest on najbardziej rozpowszechniony właśnie w świecie islamskim, wolą mówić o ogólnym problemie patriarchy, porównywać zabójstwo z „oskarżeniami Donalda Trumpa o gwałt”, a także przywoływać przykład porywczych i zazdrosnych Włochów, którzy mogli do 1981 roku jako okoliczność łagodzącą wskazywać przed sądem właśnie na urażony honor. Istotnie, problemu zabójstw motywowanych plemiennym

poczuciem honoru nie da się zawęzić do świata islamskiego, ale stwierdzenie, że w podobnym stopniu dotyka on Europejek czy Amerykanek, jest po prostu kłamstwem.

Piotr Ślusarczyk

„Niehonorowe” kobiety „honorowo” zabijane

Komisja Praw Człowieka w Pakistanie opublikowała raport, w którym odnotowano, że rośnie ilość „zabójstw honorowych”. 1 096 Pakistanek zginęło w atakach związanych z honorem w 2015 roku, co oznacza trzy zabójstwa dziennie.

Szacuje się, że na całym świecie 20 000 kobiet jest zabijanych każdego roku w imię honoru. A są to tylko zgłoszone przypadki.

„Zabójstwa honorowe” to plemienny zwyczaj, zgodnie z którym cześć wsi, plemienia lub rodziny zależy od kobiecego ciała. Dopóki kobieta stosuje się do nakazów swojej rodziny i przestrzega zasad społecznych, jest uważana za szlachetną. Kiedy tylko zdecyduje się skorzystać z wolności myśli lub swobody działania, uważa się, że przekroczyła granicę, wyznaczoną przez męskich członków swojej rodziny. Staje się wtedy naznaczona i na zawsze skażona; żeby przywrócić honor rodziny musi połączyć się z krew.

W 2016 roku pakistańska reżyser Sharmeen Obaid-Chinoy zdobyła Oscara za film „Dziewczyna w rzece”, dokument o zabójstwach honorowych. Obaid-Chinoy wezwała do uchwalenia ustawy przeciwko tym zabójstwom. Jednak przepisy te będą trudne do wprowadzenia w kraju, w którym zgodnie z prawem opartym na szariacie rodzina ofiary może wybaczyć zabójcy. A ponieważ

najczęściej zabójcy są częścią rodziny, krewni rzadko nawet składają skargę. Jest to obrzydliwe błędne koło. Inni członkowie rodziny wybaczą mordercy, który odchodzi wolno, sygnalizując w ten sposób innym ludziom, że oni też mogą zabierać życie bez ryzyka kary.

Na całym świecie 20 000 kobiet jest zabijanych każdego roku w imię honoru

Qandeel Baloch była dwudziestosześcioletnią celebrytką mediów społecznościowych, która odważyła się żyć „nieszablonowo”. Szablonem w jej przypadku były kryteria określone przez większość mężczyzn w Pakistanie, którzy dyktują, ile wolności przysługuje kobiecie w tym zdecydowanie patriarchalnym społeczeństwie. A ona dzielnie odrzuciła te kryteria, publicznie komentując i rzucając wyzwanie ograniczeniom nakładanym na kobiety. Zachowanie Qandeel było według naszych standardów łagodne, ale w pełnym zakazów społeczeństwie, w którym żyła, ściągała na siebie pioruny. Odważyła się ganić podporządkowaną pozycję kobiet w społeczeństwie pakistańskim, a zamordowana została za to przez własnego brata. Powiedział, że „zabił dla honoru” i tego „nie żałuje”, ponieważ „dziewczyny są przeznaczone do pozostawania w domu”.

W przypadku Baloch niemal równie przerażająca jak samo morderstwo była reakcja mediów społecznościowych, w których wielu Pakistańczyków oklaskiwało jej zabójstwo i pisało, że rzeczywiście musiała umrzeć, ponieważ była „niehonorową” kobietą. Tacy zabójcy są bezkarni, nawet nie doświadczają stygmatyzacji w społeczeństwie, które uważa ich działania nie tylko za uzasadnione, ale sprawiedliwe.

Baloch robiła coś nie do pomyślenia. Obnażała hipokryzję społeczeństwa pakistańskiego, wypowiadała się przeciwko przemocy z rąk byłego męża i miał czelność oświadczyć, że jest władczynią własnego ciała. Obnażała również podwójne standardy mułłów, ale chyba jej największym błędem w oczach tych, którzy zdecydowali się odebrać jej życie, było to, że sprzeciwiała się patriarchy i mizoginii w Pakistanie. Za to oddała

swoje życie.

My na Zachodzie także nie jesteśmy uodpornieni na przemoc związaną z honorem. Od 2002 roku w Kanadzie doszło do 13 przypadków „zabójstw honorowych”. Został jednak uruchomiony obywatelski projekt mający na celu kształcenie posłów. Przesyłano im kopię nagrodzonego dokumentu „Honor Diaries”. Dzięki temu w parlamencie zorganizowano wiele dyskusji, a także zaproszono kobiety do zeznawania w kwestiach dotyczących przemocy związanej z honorem. W rezultacie uchwalono ustawę S-7, o zerowej tolerancji dla barbarzyńskich praktyk kulturowych, która została przyjęta w czerwcu 2015 roku.

Ustawowo została podniesiona do 16 lat dolna granica wieku niezbędnego do zawarcia małżeństwa oraz wprowadzono penalizację przymusowych małżeństw. Ustawa sprecyzowała również przepisy związane z poligamią, z myślą o zapobieganiu imigracji przez tych, którzy angażują się w tę praktykę i ułatwieniu deportowania ludzi, którzy to robią. Zaostrzono także prawo dotyczące „zabójstw honorowych”, tak żeby zabójcy nie mogli się już bronić w sądzie argumentem o „prowokacji”.

Ogólnoświatowa walka o wyeliminowanie przemocy usprawiedliwianej „honorem” wymaga oddolnych działań, jak również ustanowienia surowych przepisów, które będą powstrzymywały sprawców tych przestępstw. Jeśli nie zaczniemy działać, te barbarzyńskie praktyki będą kontynuowane.

Raheel Raza

Autorka jest przewodniczącą Council for Muslims Facing Tomorrow, dziennikarką i muzułmańską aktywistką praw kobiet. Wypowiedziała się w głośnym filmie „Honor Diaries” o prawach kobiet w świecie islamu.

Xsara na podstawie: <http://www.huffingtonpost.com/>

Śmierć za małżeństwo z miłości

25-letnia Pakistanka została ukamienowana przez własnych krewnych za „splamienie” rodziny. Jak na ironię zginęła przed budynkiem sądu.

więcej na www.rp.pl

Zginęło ponad 900 kobiet i dziewcząt. „Honorowo”

Pakistańska Komisja Praw Człowieka podała dane dotyczące „zabójstw honorowych” w tym kraju. W 2012 roku śmierć, w większości z rąk krewnych, poniosło w ten sposób 913 kobiet i dziewcząt.

604 zostały zabite po oskarżeniach o nielegalne związki z mężczyznami, 191 za poślubienie mężczyzn przez siebie wybranych wbrew woli rodzin.

Według szefowej Komisji Zory Jusuf, z którą rozmawiało RFE/RL, większość kobiet zginęła z rąk krewnych. – To są albo mężowie, albo ojcowie, albo bracia... W niektórych wypadkach zostali aresztowani, ale w wielu pozwolono im uciec – mówiła Jusuf.

Chociaż „zabójstwa honorowe” są w Pakistanie nielegalne, to

jednocześnie są bardzo szeroko rozpowszechnione, szczególnie w plemiennych regionach kraju.

Więcej na: tvn24.pl

Osaczone przez przemoc

Setki imigrantek ukrywa się w Niemczech przed swoimi rodzinami uciekając od opresji, przemocy fizycznej, a nawet gróźb śmierci.

Organizacje charytatywne i pracownicy społeczni pomagają kobietom zdobyć nową tożsamość i zacząć niezależne życie, jednak ryzyko zemsty ze strony krewnych pozostaje.



Happening uliczny przeciwko „honorowym” zabójstwom – Heiderabad, Pakistan

Bahar uciekła pewnego zimowego poranka, półtora roku po tym, jak jej matka została zamordowana. Wyszukowała młodsze rodzeństwo do szkoły i gdy jej bracia i wujek jeszcze spali, wymknęła się na palcach z mieszkania. Dziś ma 26 lat i lubi nosić szpilki. Na miejsce spotkania wybrała popularną kafejkę w małym miasteczku. Ma delikatny makijaż i włosy upięte w kok, przedstawia się nowym imieniem, które nie może być użyte w tym artykule. Jej rodzina przybyła do Niemiec z Iraku w 1996 r. Przez pierwsze dwa lata mieszkali w Halle an der Saale we wschodnich Niemczech. Ojciec uważał, że większość zajęć jest poniżej jego godności, bił żonę i, jak opowiada Bahar, „gasił papierosy na jej ciele”. Czasem zniknął na kilka miesięcy; Bahar podejrzewa, że był zaangażowany w działalność

przestępczą.

Matka Bahar i piątka jej rodzeństwa próbowała odejść od męża-despoty, lecz gdy dowiedział się, że szuka informacji na temat niemieckiego prawa w zakresie rozwodów, wziął nóż i zamknął się z nią w pokoju. Bahar pokazuje dwie blizny na rękach – dowód, że próbowała ocalić matkę z rąk oprawcy. Po jej śmierci i skazaniu ojca na dożywotnie więzienie, Bahar i piątka rodzeństwa trafili w ręce wujka, któremu udało się zrobić dobre wrażenie na pracownikach opieki społecznej. Jednak były to tylko pozory. Mężczyzna pogłaśniał muzykę, by zagłuszyć płacz bitych dzieci, a Bahar musiała ukrywać siniaki pod makijażem. „Nie wolno mi było czytać książek, ani nawet wychodzić na balkon. Musiałam wyłącznie gotować, robić pranie i sprzątać” – opowiada. Wytrzymała w niewoli półtora roku. „Wtedy nadszedł moment, w którym już wiedziałam, że albo się zabiję albo ucieknę”.

Życie w strachu

Obecnie, niemal 60 lat po przybyciu pierwszych imigrantów za pracą, Niemcy są krajem w którym setki kobiet takich jak Bahar ukrywa się przed rodzinami. Musiały porzucić wszystko: swój dom, przyjaciół i krewnych. Nie porzuciły jednak nadziei. Ich pragnienia stoją w konflikcie z oczekiwaniami rodzin i środowiska, nie przystają do tradycyjnych wartości uznawanych w krajach, z których pochodzą ich krewni. Chcą natomiast żyć jak kobiety w zachodnich społeczeństwach: wolne, niezależne i wyzwolone.

Organizacja Papatya w Berlinie udziela rocznie pomocy około 60 kobietom i dziewczynom, które uciekają od swoich rodzin z powodu konfliktu kulturowego i którym groziło uprowadzenie, przymusowe małżeństwo, czy nawet śmierć. W Stuttgarcie, do schroniska dla kobiet trafia rocznie około 80 podań od kobiet w podobnej sytuacji. Organizacja pomocy dla młodych ludzi Yasemin udziela co roku około 400 konsultacji, a około 300 kobiet zwraca się o pomoc przez internet. Organizacja praw

człowieka Peri e.V. od roku 2008 pomogła około 50 dziewczynom i kobietom, które chciały uciec od swoich rodzin.

Lista krajów, z których pochodzą imigrantki, jest długa: jest na niej Turcja, Kosowo, Albania, Pakistan, Afganistan, Iran oraz Indie. Kilka miesięcy temu mężczyzna ze Sri Lanki oblał wrzątkiem swoją córkę w pewnym niemieckim mieście, gdy nie zgodziła się na przymusowe małżeństwo.

Niezbyt religijna rodzina

Mariam, 28-latką pochodzenia libańskiego, dzieli swój sekret z chłopakiem, Thomasem, z którym trzy i pół roku wcześniej uciekła od rodziny. Dziś żyją w ciągłym strachu przed konsekwencjami tej decyzji. „Jedna z moich krewnych została zastrzelona przez męża za to, że od niego uciekła. Moja rodzina uważa, że mąż postąpił słusznie” – mówi Mariam. Jest cichą brunetką o gładkiej cerze, jednak na szyi ma czerwone plamy, prawdopodobnie ze zdenerwowania. „Jeśli moja rodzina nas znajdzie, jesteśmy martwi” – mówi. Miała trzy lata gdy przeprowadzili się do Niemiec z Libanu. Ma jedenaścioro rodzeństwa. Życie dziewczynek było pełne nakazów i zakazów. Ojciec przegrał najstarszą córkę w karty, gdy miała 15 lat. „W naszym świecie wciskają ci pierścionek na palec, a łańcuch na szyję i twoja przyszłość jest przypieczętowana” – wyjaśnia Mariam.

Przyczyną ich zachowania nie była wcale religia, ponieważ jej rodzina nie należała do bardzo religijnych: nigdy się nie modlili, a ona nie musiała nosić chusty. Jej przypadek ukazuje jednak, że fakt, iż rodzina nie należy do żarliwych wyznawców Allacha, nie oznacza bynajmniej liberalnego podejścia do spraw rodzinnych. Archaiczne tradycje oraz patriarchalny sposób myślenia nie uznają wolnej woli w odniesieniu do kobiet – wyjaśnia Jan Kizilhan, profesor psychologii z Freiburga. Jego zdaniem rodziny są słabo zintegrowane z niemieckim społeczeństwem posługują się tak zwanym „zbiorowym rozumieniem” co do tego, jakie prawa przysługują kobietom, a

co jest uważane za niegodne. „W ten sposób regulowane jest życie społeczne”. Kizilhan przez ostatnie 15 lat pracował jako ekspert w sprawach sądowych, również tych dotyczących honorowych zabójstw. Zasady, o których mówi, pochodzą z czasów, gdy nie było policji ani prawodawstwa w rejonach, z których wywodzą się imigranci, więc patriarchowie narzucali swoje własne prawa. „W niektórych rodzinach, prawa te są bezmyślnie przekazywane z pokolenia na pokolenie, a religii używa się w celu ich usankcjonowania”.

Zaniżona statystyka zabójstw

Gdy kobieta swym zachowaniem naruszy tradycyjne normy, naraża w ten sposób na szwank reputację całej rodziny. Kobiety w tych społecznościach są własnością mężczyzny, toteż mężczyzna, który nie ma kontroli nad swoimi kobietami jest uważany za słabego i niesolidnego. W takiej sytuacji może albo znieść hańbę, którą rzekomo został okryty, za pomocą pieniędzy, albo karząc kobietę w widoczny dla wszystkich sposób. „Istnieją określone reguły postępowania w celu odzyskania rzekomo utraconego honoru; w najbardziej ekstremalnych przypadkach dopuszcza się honorowe zabójstwo” – które zdaniem Kizilhana jest zjawiskiem społecznym, a nie religijnym.

Według szacunkowych danych ONZ, co najmniej 5000 dziewcząt i kobiet na całym świecie ginie rokrocznie „w imię honoru”, z czego w Niemczech zidentyfikowano od 7 do 10 tak zwanych honorowych zabójstw rocznie. Jednak zdaniem Kizilhana ta liczba jest znacznie wyższa, gdyż badacze z instytutu Maxa Plancka nie uwzględnili ukrytych zbrodni – rzekomych samobójstw, tajemniczych zniknięć i wypadków.



We condemn honour killing

„Ucieknę z Tobą”

Dzień, w którym Mariam, młoda kobieta z Libanu, naraziła swoje życie na niebezpieczeństwo, był dniem, w którym zakochała się w Thomasie, swoim szefie z restauracji, w której pracowała. Thomas zauważył, że bracia przywożą ją codziennie do pracy i odbierają od razu po skończonej zmianie i domyślił się, że dziewczyna w domu cierpi. „Kiedy przyjdzie ten moment i będziesz chciała uciec, ucieknę z tobą” – powiedział pewnego dnia. Ten moment nadszedł w listopadzie 2008r, gdy ich sekretny romans trwał już rok. Brat Mariam żenił się i w zamian za to ojciec panny młodej chciał, żeby Mariam poślubiła jego syna. Ta odmówiła, ściągając na siebie gniew rodziny.

Usłyszawszy co się stało, Thomas nie zastanawiał się długo. Znalazł dla Mariam miejsce w schronisku dla kobiet w innym mieście, a sam ukrył się w domu krewnego. Po czterech tygodniach znów byli razem. Thomas z braku środków zamieszkał w schronisku dla bezdomnych, Mariam żyła w ciągłym strachu, odbierała telefony z pogrózkami. Po pewnym czasie zamieszkali w domku wakacyjnym jednego z pracowników socjalnych, ale wciąż towarzyszyły im obawy przed tym, co się może stać, gdy odnajdzie ich rodzina Mariam.

Zakazana miłość

Oto historia 18-letniej Arzu Ozmen, z Detmold. Ta członkini grupy religijnej Yazidi, została znaleziona na polu golfowym w

landzie Schleswig-Holstein 13 stycznia; zginęła od dwóch strzałów w głowę. Jedenaście tygodni wcześniej została porwana przez swoje rodzeństwo z mieszkania swojego chłopaka, 23-letniego Niemca. Historia zakazanej miłości Ozmen i nieudanej próby ucieczki jest tragiczna, jednak najgorsze jest to, że jest to typowy scenariusz zdarzeń. Adwokat Ozmen dokładnie pamięta ich pierwsze spotkanie, gdy dziewczyna zwróciła się do niego z prośbą o zmianę nazwiska. „Ostrzegła mnie, że jeśli zgodzę się ją reprezentować, czeka mnie wizyta jej rodziny” – wspomina. Było jasne, iż sprawa nowej tożsamości dla Ozmen będzie wymagała sporo zachodu. Największym problemem była siostra Ozmen, która pracowała w administracji miasta Detmold i miała dostęp do informacji wewnętrznych. Udało jej się skontaktować z adwokatem z miasta Oberhausen, oddalonego od Detmold o 160 km, do którego zwrócił się prawnik dziewczyny.

Wreszcie udało się znaleźć urząd w Westfalii, gdzie uznano powagę sytuacji Ozmen. Dziewczyna złożyła również wniosek przeciwko rodzinie, przedstawiając jak niebezpieczna jest jej sytuacja. „Była obywatelką Niemiec od trzeciego roku życia, z związku z tym można było dokonać zmiany nazwiska ze skutkiem wstecznym” – wyjaśnia urzędnik. Azru wybrała dla siebie imię Emily Osterman, zmieniła także wygląd: ścięła włosy i zafarbowała na blond. Aby uniknąć powiadomienia lokalnych władz w Detmold, sprawa Ozmen została opatrzona klauzulą tajności; tak postępuje się w przypadkach, gdzie ujawnienie informacji groziłoby śmiercią danej osoby. Ozmen zdążyła odebrać swoje dokumenty na kilka dni przed porwaniem. Pragnienie dziewczyny spotkania się ze swoim chłopakiem było jednak silniejsze od strachu. Ozmen wymeldowała się ze schroniska dla kobiet, czym wydała na siebie wyrok śmierci. Troje jej rodzeństwa zostało oskarżonych o morderstwo i oczekuje na proces; jak do tej pory nie ujawnili, które z nich zamordowało Arzu.

„Wszystko poszło na marne”

Sobair O. z Hamburga odsiaduje wyrok dożywocia na dokonanie

W dużych miastach, z liczną populacją imigrantów, jak na przykład w Berlinie, agencje pomocy są lepiej zaznajomione z problemem, niż na terenach wiejskich. Ale nawet w stolicy to, na ile pomocy mogą liczyć kobiety, zależy od tego, jak dobrze pracownik socjalny zajmujący się ich sprawą zna się na rzeczy. Gdy kobieta szukająca pomocy nie jest obywatelką Niemiec, stosunkowo łatwo może otrzymać nową tożsamość poprzez proces naturalizacji. Kiedy formalności zostaną załatwione, pracownik ustala dzień ucieczki. Tego dnia czeka w swoim samochodzie, z włączonym silnikiem, na biegnącą doń kobietę, którą często wiezie setki kilometrów od miejsca zamieszkania. Wie, że rodzina będzie jej poszukiwać, używając do tego różnych metod, włącznie z groźbami i łapówkami.

✘ **Presja na mężczyzn**

W swoich badaniach psycholog Jan Kizilhan zaobserwował ogromną „presję społeczną na ojców i synów”. Przeprowadził wywiady z 21 mężczyznami pochodzenia tureckiego, którzy zostali aresztowani za honorowe zabójstwa w Niemczech. Z badań wynika, że niewielu z nich wykazuje typowe cechy dla mordercy czy agresywnego przestępcy. Większość działała pod wpływem presji wywieranej przez ojców, matki czy społeczność. Zagrożenie wystąpieniem zbrodni honorowej jest wyższe w tych społecznościach, gdzie fanatyzm odgrywa dużą rolę.

W 1994 Federalny Sąd w Niemczech orzekł, że honorowe zabójstwa mają być zakwalifikowane do zbrodni popełnianych z „niskich pobudek” i należy zastosować w tych przypadkach niemieckie prawo i normy moralne, a nie prawa grupy etnicznej, która nie przestrzega norm niemieckich. Jednak badania przeprowadzone w Instytucie Maxa Plancka pokazują, że wielu sędziów nie zgadza się z tym wyrokiem, a honor jest uwzględniany jako okoliczność łagodząca w 25% przypadków. Gunter Widmaier, prokurator z Karlsruhe, uważa że takie zachowanie jest wynikiem obaw niektórych sędziów przed „nazywaniem rzeczy po imieniu, aby uniknąć apelacji”.

Koniec źle rozumianej tolerancji?

W świetle tych informacji, wyrok jaki zapadł w sprawie zabójstwa Gülsüm S. w Kleve w grudniu 2009, jest tym bardziej zaskakujący. Dwudziestoletnia kobieta pochodzenia kurdyjskiego została śmiertelnie pobita przez brata. Jej twarz była tak zmasakrowana, że prawie nie dało się jej zidentyfikować. Zapadł wyjątkowy wyrok: sąd skazał zarówno brata jak i ojca Gülsüm za zabójstwo, mimo że ojciec nie był bezpośrednio zaangażowany w zbrodnię.

Czy wyrok w Kleve wyznacza koniec źle rozumianej tolerancji ze strony niemieckiego wymiaru sprawiedliwości? Profesor Kizilhan ma nadzieję, że ten wyrok będzie pewnego rodzaju sygnałem, gdyż jego zdaniem w Niemczech w ciągu najbliższych 10-15 lat będzie popełnianych coraz więcej aktów przemocy w imię honoru. „Mamy do czynienia z wewnętrzną walką pokoleniową pośród imigrantów, która pozostaje niewidzialna dla ludzi z zewnątrz; drugie i trzecie pokolenie używa tradycyjnych wartości aby utrzymać kontrolę, a jednocześnie coraz więcej kobiet przeciwstawia się temu” – wyjaśnia Kizilhan.

Bilkay Oney, minister ds. integracji w Badenii-Wirtembergii, chciałaby także pomagać kobietom, które znalazły się w Niemczech w wyniku przymusowych małżeństw. Oney, członkini partii SPD, sama będąc z pochodzenia Turczynką uważa, że kobiety te powinny mieć zagwarantowany specjalny status prawny wcześniej, niż tak jak jest obecnie, po upływie trzech lat. „Inaczej nie mają one możliwości uwolnienia się z opresji. Gdy rodzina uzna, że splamiły jej honor odchodząc od męża, nie mają już możliwości powrotu” – mówi Oney.

Najlepszym rozwiązaniem, według Yasemin Karakaoglu, profesor edukacji interkulturalnej na Uniwersytecie w Bremie, byłoby podwójne obywatelstwo. „To nie tylko promocja integracji. Takie rozwiązanie miałoby pozytywny wpływ na realizację programów pomocy dla dziewcząt i kobiet. W wypadku porwania, dawałoby legalne środki do tego, by sprowadzić ofiary z

powrotem do Niemiec” – twierdzi Karakaoglu.

Pewność siebie

Mariam i Thomas często rozmawiają o tym, które z nich więcej poświęciło dla „drugiej połowy”. Pobrali się w zeszłym tygodniu i zamierzają założyć rodzinę. Mariam cieszy się z „prawdziwego domu” – dwupokojowego mieszkania, gdzieś w Niemczech. Nawet rodzice Thomasa nie wiedzą, gdzie jest ich syn. Mariam jest już na tyle pewna siebie, że może sama pójść do piekarni. „To dla mnie największy luksus, móc poruszać się samodzielnie”. Tylko raz musiała skonfrontować się z rodziną. Za radą swojego adwokata złożyła pozew przeciwko swojej siostrze, po tym jak ta groziła jej przez telefon. Aby nie narażać Mariam na niebezpieczeństwo, wszelkie procedury odbyły się poprzez wideokonferencję. Siostra zarzekała się, że tylko udzielała jej dobrej rady. Podczas przesłuchania starsze siostry Mariam zeznały, że to dla nich normalne, iż są żonami swoich kuzynów i stworzyły obraz kochających, wzorowych rodzin, gdzie każdy może robić, co tylko chce.

Decyzja sądu dała Mariam promyczek nadziei. Jej siostra została skazana na sześć miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata za stosowanie grób. „To był ważny krok. Jeśli cokolwiek teraz stanie się mojej klientce, okoliczności będą bardziej oczywiste” – powiedział adwokat Mariam.

Czasami na myśl o młodszej siostrze Mariam ma łzy w oczach; przykro jej; że musiała ją zostawić samą. Co czuje na myśl o rodzicach? Zastanawia się przez chwilę. „Czuję nienawiść. I tęsknotę” – mówi.

Źródło:

<http://www.spiegel.de/international/germany/young-immigrant-women-flee-their-families-a-826648.html>

Tłumaczenie Totty

Zamach w centrum belgijskiego miasta. 4 ofiary śmiertelne, 47 osób rannych.

W centrum belgijskiego Liege rzucono kilka granatów w stronę przystanku autobusowego przy Place Saint Lambert. Według najnowszych doniesień w zamachu zginęły cztery osoby, a co najmniej 47 osób zostało rannych. Policja ściga kolejnego zamachowca – informuje agencja Belga.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że zamachowców było co najmniej dwóch. Byli uzbrojeni w kałasznikowa i materiały wybuchowe typu Thunderflash (rodzaj petard), które rzucili w stronę zatłoczonego przystanku autobusowego. Wcześniejsze doniesienia mówiły o granatach ręcznych.

Jeden z zamachowców uciekł. Według belgijskich mediów, w centrum miasta, gdzie odbywa się jarmark bożonarodzeniowy, słychać było strzały. Policja i straż pożarna zablokowały dostęp do miejsca zamachu.

Według serwisu huffingtonpost.co.uk zamachowców było trzech: jeden popełnił samobójstwo, drugi został aresztowany, a trzeci zbiegł. Według BBC, zamachowiec może ukrywać się w pobliżu Pałacu Sprawiedliwości, do którego weszli już antyterroryści.

Pakistański „Karachi Post” twierdzi, że atak był związany z wyrokiem ws. honorowego zabójstwa. Belgijski sąd skazał dziś cztery osoby, w tym rodziców zmarłej, za zamordowanie w 2007 roku Pakistanki, Sadii Sheikh – informuje telegraph.co.uk.

więcej na onet.pl

Pierwsze w Polsce honorowe zabójstwo?

Wielce prawdopodobne, że w Polsce doszło do pierwszego w naszym kraju tzw. honorowego zabójstwa. To morderstwo popełniane pośród wyznawców islamu na kobiecie, która poprzez swoje „niewłaściwe” zachowanie dopuszcza się „hańby” na rodzinie, którą zmywa się zabójstwem.

Ofiarą takiego zabójstwa jest być może 31-letnia Polka Agnieszka, która miała czwórkę dzieci z Pakistańczykiem.

To właśnie ten mężczyzna został przez prokuraturę oskarżony o zabójstwo. Według doniesień śledczych, Pakistańczyk zabił Agnieszkę, bo ta zdecydowała się odejść od niego razem z dziećmi, czym „zhańbiła” honor mężczyzny i jego rodziny.

Agnieszka mieszkała w Łodzi. Kiedy miała 18 lat w dyskotecie poznała Naeema, mieszkającego w Polsce Pakistańczyka. Spodobał się jej. Wkrótce urodził się im syn. Potem na świat przyszły jeszcze trzy córki.

Wyjechali do Pakistanu. Tam wzięli ślub. Rodzina Naeema była bardzo tradycyjna. Agnieszkę traktowano bardzo surowo. Zmienił się także Naeem. Według prokuratury traktował polską żonę jak niewolnicę: musiała wykonywać wszystkie polecenia, karmiono ją resztkami jedzenia.

Agnieszce udało się uciec z dziećmi do Polski. Ale wrócił także jej pakistański mąż. I to właśnie on, według prokuratury, zabił dziewczynę dokonując tzw. zabójstwa honorowego.

więcej [onet.pl](https://www.onet.pl)